Nr. 206. We Lwowie, Piątek dnia 5. Września 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 60 marek, kwartalnie 12 marek, 6 ... do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... franków, kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; — we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

W dniu 15. b. m. rozpoczniemy w odcinku drukować **nową** powieść dwutomową autora *Marzycieli*, pod tytułem: **Dla idei.** Powieść ta osnuta jest na stosunkach tej samej epoki, którą p. Józef Rogosz tak niezrównanie odmalował w *Marzycielach* i w *Ostatnim Karmazynie*. Skutkiem wielokrotnie objawionych życzeń czytelników, a zwłaszcza łaskawych czytelniczek naszego pisma, będziemy od 15. b. m. poczawszy, raz w tygodniu dołączać arkuszowy dodatek powieściowy. Zawierać on będzie zawsze doborową powieść tłumaczoną, drukowaną w formacie książkowym w tym celu, aby później każdy z abonentów mógł otrzymane arkusze zbroszurować i w tomy oprawić.

W ten sposób abonenci nasi otrzymają w ciągu każdego roku **bezpłatnie 52 arkuszy** najcelniejszych powieści z literatury zagranicznej, czyli licząc średnio po 13 arkuszy na tom w 8ce, rocznie 4 tomy.

Dodatek powieściowy wychodzić będzie każdej soboty.

Lwów 4 września.

Przed kilkoma dniami omówiliśmy na tem samem miejscu w piśmie naszem dwa artykuły *Diła* wysłane w świat pod wiele obiecującym tytułem „Nowe drogi“. Wrażenie, otrzymane po przeczytaniu owych artykułów scharakteryzowaliśmy w ten sposób, iż *Diło* zdaniem naszem znalazło się w położeniu Herkulesa na rozstajnych drogach, zastanawiając się nad tem, w którą mu stronę pójść należy: czy przyłożyć rękę do pracy wspólnej w kierunku wytkniętym ideą t. z. katolickiego austro-slawizmu, czy też inną, wyłącznie swoją obrać drogę. Wypowiedzieliśmy wówczas przypuszczenie, że to jeszcze nie ostatnie słowo *Diła*, że według znanej zasady, iż kto powiedział A, ten i B powiedzieć musi, dowiemy się wkrótce, w jakim kierunku zapadnie decyzja organu t. z. ukraińców, których przywykliśmy identyfikować z partją zwaną przez innych Młodorusinami.

Od owej chwili pojawiły się w *Dile* następne dwa artykuły tego samego znaku, z których powzięta ostateczna decyzja wynika aż nadto jasno. Poznają ją i zapewne ocenić należycie potrafią czytelnicy nasi z tego, co powiemy następnie. My zaś wypowiadamy już na tem miejscu, żeśmy niezupełnie byli przygotowani na to wszystko, co w „Nowych drogach“ znajdujemy, a przedewszystkiem na to, o czem poucza nas artykuł IV z przekonywającą siłą czarnego na białem. Są tam bowiem rzeczy zupełnie niezgodne z pojęciem, jakieśmy mieli i mamy dotychczas o dążnościach i celach stronnictwa ukraińców. Ażeby je ocenić należycie, musimy się zaznajomić przedewszystkiem z treścią wymienionych artykułów.

Szeroko i głęboko zastanawia się najprzód autor „Nowych dróg“ nad położeniem Rusinów, których konsekwentnie południowo-rosyjskim elementem nazywa, pod rządem rosyjskim. Przytacza i krytykuje tajne i jawne ukazy carskie, ścieśniające język i literaturę ukraińską, polemizuje z *Rusią* Aksakowa, gubi się prawie w rozpatrywaniu obecnych stosunków tamtejszych, wytykając mnóstwo gwałtów moskiewskiemu centralizmowi, natrząsając się z jego bezrozumnych, bezskutecznych usiłowań skierowanych ku wytępieniu ruskiego pierwiastka. Oto krótka treść długiego artykułu III.

Zupełnie odmiennym jest sposób i ton artykułu IV. Poświęcony on rozstrzygnięciu kwestji, jakie znaczenie mogłaby mieć Ruś dla moskiewskiego carstwa, gdyby... Ale idźmy krok za krokiem, a dla uniknięcia nieporozumień cytujmy. „Po rozbiorze Polski — powiada *Dił* — Rosja przeszła do porządku nad kwestją autonomii południowej Rusi, pomimo poprzednich traktatów. Postąpiła z nią jak z krajem podbitym.“ Postanowiła ją bądź co bądź zrussyfikować. Tymczasem jednak i Polska nie myślała się zrzec swych „praw historycznych.“ I cóż się stało? Oto na ukraińskiej ziemi zeszły się i „podały sobie ręce“(.) dwa te przeciwne żywioły celem napchania własnej kieszeni. Przy tem i jedni i drudzy zabijali ideę ukraińską pierwsi pod hasłem „jedności Rosji“ drudzy służąc niby spokojowi społecznemu, walcząc z „chłopomanią.“ Rosja tu niewątpliwie zbłądziła w obecnym sposobie postępowania. Bo jakiż rezultat tej rusyfikacji? Oto ten, że gdyby dziś przyszło wybierać w południowej Rusi posłów, np. do Sejmu, okazałoby się, że stosunek tam taki sam prawie, jak w Galicji.

„Czyż nie było rzeczą naturalniejszą — powiada dalej autor „nowych dróg“ dosłownie — wzmocnić związek Rusi południowej z Rosją tem właśnie, czego ona szukała, poddając się Rosji, — zabezpieczeniem praw łamanych przez Polskę, wolnością — a polonizm, który się gwałtem wżarł w czysto ruskie ziemie, złamać raz na zawsze zapomocą wzmocnienia miejscowego pierwiastku narodowego? A jeżeli Polacy myśleli rzeczywiście kiedykolwiek o tem, ażeby „separatyzm“ uczynić swojem narzędziem, czyż nie było naturalniejszem wydrzeć im narzędzie to z rąk raz na zawsze i obrócić je przeciwko nim samym i ich „historycznym“ mrzonkom, zamiast wysyłać niewinnych proroków wszechsłowiańskiego braterstwa — w sałdaty, w dalekie gubernie itd?“

A dalej o jeden ustęp czytamy: „Jeśli miejscowy narodowy, południowo-ruski pierwiastek zapanuje w szkole cerkwi, sądzie i administracji kraju, jeżeli południowej Rusi powróconą zostanie jej rodzima, historyczna, południowo-ruska fizjognomia, jeśli szkoła i cerkiew dawać będzie coraz to szerszym warstwom narodu oświatę w rodzinnym języku i rodzinnym duchu, jeżeli urzędowym językiem w kraju stanie się język południowo-ruski, zapomocą wyższych szkół i instytucyj naukowych przyspieszy się rozwój obszernej południowo-ruskiej literatury, — wtedy niby śnieg na słońcu znikną nawet ostatnie ślady polonizmu z ruskich krajów, a południowa Ruś stanie się potężną, zupełnie świadomą swych sił i celów współpracowniczką przy osiągnięciu wspólnych celów, — stanie się potężnym, czynnym członkiem rosyjskiej monarchji(!)“.

Staraliśmy się nie zmienić w tłómaczeniu ani litery. A teraz zapytajmy z całym spokojem zimnej krwi: Czyż rzeczywiście o nic innego nie chodzi tylko o to, ażeby się Ruś stała potężnym współpracownikiem Rosji? A ponieważ Rosji niepodobna pomyśleć bez jej prawosławnego panslawizmu, a raczej panrusyzmu, więc o nic innego nie idzie, tylko o dobrowolne oddanie Rusi po raz drugi w wieczystą służbę tej pochłaniającej wszystko idei? Czyż są jeszcze naiwni, którzy nie chcą zrozumieć, że Rosja przestanie być sobą, jeżeli się zrzeknie tej idei, która ją dotychczas sztucznie na nogach trzyma, że z upadkiem jej upadnie i Rosja sama, a tem samem upadną więzy Rusi krępujące? Ale z autorem nowych dróg spierać się niepodobna. Tam, gdzie idzie o to, ażeby polonizm zniknął jak śnieg na słońcu, tam zapewne dobre wszystkie środki, jakkolwiek nie pojmujemy, jak można się łudzić nadzieją, iż Rosja sama z własnej woli wskrzesi Ruś jako to tylko jedynie, ażeby zniweczyć wpływy polskie. Logika ta nie przemawia jakoś do naszego rozumu.

Otóż to jest ostateczny kierunek „nowych dróg“, to jest, czego się nie mogli oczekiwać. Przygotowaliśmy byli ujrzeć Ruś na własnej drodze, nigdy jednak na tej, która prowadzi do Moskwy. Widocznie jednak prawdą jest, że „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu“.

Sprawy sejmowe.

Dzień wczorajszy poświęcony był całkowicie pracom klubowym i komisyjnym. Klub środka odbył dwa posiedzenia, od 10. do 2. i od 4. do 7. Na posiedzeniach tych roztrząsano sprawę konkurencyjną, drogową i powzięto ważną uchwałę w sprawie dr. Kamińskiego.

Co do tej ostatniej sprawy zobowiązali się po krótkiej dyskusji członkowie klubu, że gdyby sprawdzenie wyboru p. Kamińskiego stanęło na porządku dziennym obrad Sejmu nie zabierać głosu w tej sprawie, lecz jednomyślnie głosować przeciw uznaniu ważności wyboru.

Dowiadujemy się, że i klub prawicy sejmowej zajmował się wczoraj tą samą sprawą, przed powzięciem jednak stanowczej uchwały postanowił porozumieć się z klubem środka. Zdaje się, nie ulega kwestji, że przy tak zgodnym sposobie postępowania centrum sejmowego, że zatem o uznaniu ważności wyboru p. Kamińskiego mowy być nie może. Wobec tego zdaje nam się bardzo prawdopodobnem to, co sobie wczoraj opowiadano w kołach poselskich, a mianowicie, iż p. Kamiński, chcąc uniknąć głosowania nad weryfikacją swego wyboru, przed tem jeszcze zażąda urlopu, a następnie prawdopodobnie złoży mandat poselski. W ten sposób sprawa ta zdaniem naszem byłaby załatwioną najstosowniej, a co najważniejsza z uniknięciem przykrości tak dla p. Kamińskiego, jako też i dla całego Sejmu.

W sprawie konkurencyjnej przeprowadzona została w obecności sprawozdawcy p. Ritnera przedewszystkiem rozprawa ogólna. Zastanawiano się głównie nad dwoma punktami zasadniczymi, a mianowicie: po pierwsze czy właściciel obszaru dworskiego ma być pociągniętym do ponoszenia ciężarów konkurencyjnych nawet w takim razie, jeżeli nie mieszka w odnośnej parafji; a powtóre czy osoby moralne, jak korporacje, instytucje itp. mają się także przyczyniać do wydatków konkurencyjnych. Obiedwie te kwestje nastręczały obawę, iż mogłyby się stać powodem odmówienia sankcji dla projektowanej ustawy, a to ze względu na ustawę państwową z r. 1874 o stosunkach prawnych wyznania katolickiego, mocą której za należące do parafji uważa się tylko osoby fizyczne, i że parafianinem jest ten tylko, kto stale w odnośnej parafji mieszka.

Po przeprowadzeniu dyskusji generalnej postawiono trzy wnioski: 1) przejścia do porządku dziennego nad całą sprawą; 2) uchwalenia całej ustawy z pominięciem owych punktów wątpliwych; 3) odesłania projektu ustawy napowrót do komisji z poleceniem, ażeby przedłożyła Izbie sejmowej już nie projekt zmiany całej ustawy, lecz tylko nowelę do istniejącej ustawy konkurencyjnej z r. 1866. Głosowanie jednak nad wnioskami tymi odroczono, natomiast przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad projektem komisyjnym, przyczem się okazało, iż do każdego niemal paragrafu znajdą się liczne poprawki bądź to stylistyczne, bądź merytoryczne. Dyskusji szczegółowej nie doprowadzono jeszcze do końca. Na godz. 8 wieczorem naznaczonem było posiedzenie komisji konkurencyjnej, celem zajęcia się owymi punktami, co do których sankcja cesarska nie jest zapewnioną. Przyszedł i p. namiestnik, jednakże posiedzenie nie przyszło do skutku, a to z tego drobnego powodu, że — nie było kompletu.

Zdaje się, iż cała sprawa odesłaną zostanie jeszcze raz do komisji, a to tem bardziej, że i p. namiestnik życzy sobie parę dni zwłoki, chce bowiem tymczasem zasięgnąć jeszcze szczegółowych informacji z Wiednia.

I klub prawicy zajmował się już tą samą sprawą, a również jak w poprzedniej postanowił porozumieć się z klubem środka.

Z inicjatywy klubu środka podniesioną zostanie prawdopodobnie już na dzisiejszem posiedzeniu Izby sejmowej sprawa reformy ustawy drogowej. Wszyscy członkowie klubu zgadzają się na konieczność zmiany ustawy tej na zasadzie sprawiedliwszego rozkładu ciężarów i uruchomienia istniejących środków, a to w czasie jak najkrótszym. Ażeby jednak mieć podstawę do rozpoczęcia pracy, a nie tracić czasu na wypracowanie projektu nowego, postanowiono wnieść ponownie projekt przedłożony Sejmowi w roku 1880 przez Wydział krajowy i wówczas już opracowany przez odnośną komisję sejmową. Jakkolwiek projekt ten nie jest zupełnie odpowiedni, to jednak przez swe zasady i w niejednym kierunku poprawić go będzie potrzeba, tak że [illegible] podstawę do dalszej pracy, będzie on zupełnie wystarczającym.

P. Męciński wniesie ten projekt w Izbie.

Ogólna suma wydatków, która na r. 1885 preliminowaną została, wynosi 3,650.427 złr. t. j. o 307.451 złr. więcej, aniżeli uchwalona na r. 1884. Największy wzrost wydatków w rubryce wydatków na cele gospodarstwa krajowego (o 188.379 złr.). Po rubryce gospodarstwa krajowego największy i stosunkiem aktualnemi (skutkami ostatniej powodzi) uzasadniony wzrost wydatków wykazuje rubryka drogowa (około 75.000 złr.). Także rubryka szpitalna wzrosła w tym roku mimo najoszczędniejszego obliczenia potrzeb.

Własne dochody wykazuje preliminarz w sumie 537.575 złr. Dochody funduszu szkolnego na r. 1885 preliminowane są w sumie 126.495 złr. Z ogólnej sumy wydatków w sumie 3,650.427 złr. i ogół dochodów w sumie 537.575 złr., czyli niedobór do pokrycia w sumie 3,112.852 złr. Dodatek do podatków w wysokości 32 ct. od 1 złr. wyniesie (biorąc za podstawę nawet cokolwiek wyższą, niż w r. 1884 ogólną sumę podatków t. j. 9,800.000 złr.) 3,136.000 złr. Niedobór pokryty zatem zostanie 32-centowym dodatkiem, tylko z nadwyżką 23.148 złr.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa.

W skutek niesankcjonowania projektu ustawy budowniczej uchwalonej przez Sejm 28. września 1882 r. przedłożył Magistrat miasta Lwowa Wydziałowi krajowemu nowy, przez Radę miejską na dniu 24. lipca 1884 uchwalony projekt ustawy budowniczej dla miasta Lwowa.

Wydział krajowy porównał ten nowy projekt z dawniejszym przez Sejm na dniu 28. września 1882 uchwalonym, z przyczynami, które według pisma Prezydjum Namiestnictwa z dnia 29. lipca 1883 spowodowały odmówienie najwyższej sankcji temu projektowi ustawy, wreszcie z innemi ustawami budowniczemi, mającemi moc obowiązującą, i ułożył na tej podstawie nowy projekt ustawy budowniczej dla miasta Lwowa, który tylko w tych ustępach różni się od projektu przez Radę miejską na dniu 24 lipca 1884 uchwalonego, które zdaniem Wydziału krajowego, mogłyby znowu spowodować odmówienie najwyższej sancji temu na nowo uchwalić się mającemu projektowi ustawy budowniczej. Prócz tego umieścił Wydział krajowy w swoim projekcie kilka stylistycznych poprawek, dążących do jaśniejszego, więcej poprawnego oddania myśli zawartych w projekcie przez Radę miejską uchwalonym.

Nie wdając się w szczegółowy rozbiór wszystkich postanowień nowego projektu ustawy, ogranicza się Wydział krajowy do uwydatnienia i uzasadnienia w swem sprawozdaniu:

I. różnic zachodzących między obecnym projektem, a uchwalonym przez Sejm na dniu 28. sierpnia 1882; następnie

II. ustępstw, w których przedłożony projekt różni się od uchwalonego przez Radę miejską na posiedzeniu z dnia 24. lipca 1884; nareszcie

III. usprawiedliwia postanowienia §§. 5. i 29. projektu, w których ten projekt, zgodnie z postanowieniami projektów przez Sejm na dniu 28. września 1882 i przez Radę miejską na dniu 24 lipca 1884 uchwalonemi, nie uwzględnia uwag poczynionych w piśmie Prezydjum Namiestnictwa.

W tym kierunku podnosi Wydział krajowy przedewszystkiem:

1. że w obecnym projekcie ustawy nie ma wstępu, umieszczonego w projekcie z dnia 28. września 1882. Postanowienia jednak zawarte w tym wstępie umieszczone zostały zgodnie z projektem przez Radę miejską uchwalonym w §§. 80. 81. i 85. nowego projektu, a to w §§. 80. i 81. z uwzględnieniem uwag zawartych w piśmie Prezydjum Namiestnictwa.

2. §. 1. uzupełniony jest zgodnie z projektem przez Radę miejską uchwalonym, postanowieniem określającem terytorjalny zakres ustawy.

3. ustęp trzeci §. 4. zawiera zgodnie z uwagami Prezydjum Namiestnictwa i z projektem przez Radę miejską uchwalonym, jedynie tylko postanowienie, że o obowiązku odstąpienia gminie części gruntu na publiczną drogę, ulicę lub plac, orzeka w razie odwołania się Namiestnictwo.

4. Prezydjum Namiestnictwa oznajmiło, że Ministerstwo wyraziło zapatrywanie, by w §. 5. umieszczono zgodnie z dawniejszym, w r. 1876 przez Sejm uchwalonym projektem ustawy budowniczej postanowienie, że budujący jest obowiązanym ułożyć chodnik przed nowo wybudowanym domem. Jako powody przemawiające za umieszczeniem takiego postanowienia przytacza Ministerstwo względy czystości i ochrony murów.

Według sprawozdania Magistratu pominęła Rada miejska z tego powodu to postanowienie,

---

ON.

Studjum

przez

Gabrjelę Śnieżko Zapolską.

— Twój list ostatni wprawił mnie w kłopot nie mały. Zanadtoś ciekawa, panienko moja. Zadajesz pytanie, za które, jak sama się przyznajesz, rumienisz się powyżej uszów. Ej! ej! dziewczynko, czy nie za wcześnie podobne zagadki rozwiązywać pragniesz?

Żart na stronę, ale zkąd w siedmnastoletniej głowie roją się podobne myśli? Czy to pozostałości *dortoir*'ów klasztornych? marzeń za kotarami pensjonarskich łóżeczek podczas bezsennych nocy?

Czy wśród ciszy niemal religijnej przyszła do ciebie ta nierozwiązana dla nas kobiet zagadka, która się „on“ nazywa?

Sfinks to dość milczący mimo pozorów świegotliwej kumoszki, ale trafić do tego sfinksa łatwo, a gdy się potrąci o czułą strunę, sam resztę dośpiewa.

Dobrze zrobiłaś zwracając się do mnie; nie jestem pesymistką, a różowe złudzenia nie istnieją dla mnie. Weźmiemy *juste milieu* i z tego punktu bez uprzedzeń, bezstronnie rozpatrzymy zapytanie twoje.

Pragniesz wiedzieć coś o „nim“, a pod to miano „on“, podciągasz istoty znane ci przez kratę klasztoru lub z ukradkowych spojrzeń wakacyjnych. *Lâchons le mot*.. męczyzn.

Męczyzn jest na utrapienie nasze bardzo dużo i bardzo mało na kuli ziemskiej. Bardzo dużo, dlatego aby kobietom dokuczać, bardzo mało dla tej prostej przyczyny, że tyle starych panien chodzi po świecie!... Ten twój „on“ ma tyle gatunków, odmian tyle. W kłopocie jestem prawdziwym, jak ci go przedstawić.

Czy chcesz go we fraku z szapoklakiem w ręku, pierś zdobna orderami kotyljonowemi, wąsik mały, spojrzenie powłóczyste, pokryte pancerzem... czarnej kamizelki. Oto stoi i magnetyzuje cię wzrokiem. Patrz!... idzie ku tobie, poprosi cię o taniec; spuszczasz główkę zarumienioną, już chcesz wstać, spoglądasz, Boże! on prosi twoją sąsiadkę! Tańczą razem i „on“ się uśmiecha. To strategik nie lada! pragnie się drożyć — o patrz! znów stoi opodal; oparł się o konsolę i wachluje szapoklakiem. Zamglony wzrok utkwił w ciebie biedna dziewczynko, ty się kręcisz jak na rozżarzonych węglach. Znam to! komedja to balowa bez skutku i głębszego znaczenia. Śmiej się z tej melancholji i mglistego spojrzenia. Pójdź lepiej do bufetu i zjedz lody, ochłódnie ci rozpalona buzia, a zresztą „on“ chętniej tam podąży za tobą.

Melancholja nie wyklucza dobrego apetytu. A może ten obrazek sprawia ci niemiłe wrażenie. Pragniesz widzieć „go“ inaczej. A więc dobrze.

Oto idzie ulicą w króciuchnym paletocie z cylinderkiem na lewem uchu tak zwany „épouseur“. Uśmiecha się do siebie i podnosi jedno ramię znacznie wyżej od drugiego, a to w chwalebnym celu utrzymania w równowadze zielonkowatego palta. Jasne, rzadkie bokobrody rozweselają jego oblicze. Zadowolniony z siebie nuci walca z „Palestranta“ lub piosnkę „Carmeny“. Kobiety przechodzą, „on“ idzie dumny ze sprawionego wrażenia. Wyobraża sobie biedak, że każda o „nim“ tylko myśli i cierpi przez niego.

Patrz! w loży parterowej rozsiadła się ruina „jego.“ Wyczerniony, wysznurowany, róż ma na policzkach!... Binokle podwójnie złożone ułatwiają mu przyglądanie się tobie, a róża w butonierce więdnie od samego sąsiedztwa tej zniszczonej twarzy. Ale „on“ zadowolony uśmiecha się jak stara kokietka i rozpowiada znudzonemu sąsiadowi o zaczepnej wojnie, jaką prowadzi z młodziuchną boną, mieszkającą w tym samym domu.

Człowiek ten był lalką i zostanie nią do grobowej deski.

Są jeszcze inni, ale tych ty wybranka losu spotykać nie możesz. Ci inni, to biedni ludzie pracy, talentu, nauki. Ja znam ich bliżej, wierz mi, pomiędzy nimi kryje się „on“ prawdziwy.

A jednak źle mówię. Nawet ten bohater balowy, ten épouseur, ta zrujnowana lalka, są temi ideałami, co nam życie w raj lub piekło zmienić mogą.

Ja mam jedno słowo na określenie mężczyzn.

Są to „dorosłe dzieci.“

Tak, powtórzę to nie raz, ale tysiąc razy.

Śmieszne to, gdy drobna kobieta powie na wysokiego, siwiejącego mężczyznę „dziecko,“ a przecież wtedy znalazła prawdziwe słowo dla swego ukochanego.

My kobiety pieścimy się, stwarzamy sobie same ten świat pieszczot i uśmiechów, w którym tak chętuie gospodarujemy, a przecież prawdziwem dzieckiem z pomiędzy nas dwojga jest „on“ — tylko „on.“

I każdy z nich, nawet nałogowy pijak, obszarpany wyrobnik, wykwintny szuler — ach! złodziej nawet ma w głębi swej duszy czystą, poetyczną nutę, która raz trącona, może mu grać wśród wszystkich życia kolei.

Ty, młode niedoświadczone dziewczę, nawet nie możesz wiedzieć, ile kobieta ma sposobów do wydostania jasnej chwili z najsmutniejszego dnia całego.

Trzeba umieć patrzeć w głąb duszy, szukać, a raz poznawszy słabą stronę, położyć na niej swą dłoń, nie dla zabliźnienia rany, ale dla przyniesienia ulgi chwilowej, nie dla powstrzymania nad przepaścią, bo na to dłoń nasza za słaba ale dla sprowadzenia na chwilę z bagniska w jaśniejsze, promienniejsze strony.

Widziałam mężczyznę, w którego duszy umarły na pozór wszelkie szlachetniejsze chęci, żył bez jutra, bez Boga, bez czci i honoru; był to istny cygan wśród ludzi, poniewierany i odtrącany przez wszystkich, a przecież cynizm jego milkł wobec prostej piosnki Schuberta, którą posłyszał graną o wieczornym zmroku. Płakał wtedy jak dziecko i słuchał rzewnej melodji, powtarzając: „po co ja żyję? po co ja żyję?“

Znałam znów człowieka tak gwałtownego, że wszystkie huragany malały i nikły wobec jego gniewu. Szalał z wściekłości za lada drobnostką i rwał się do noża. Czy wiesz co go uspakajało?... Oto srebrny promień księżyca. Ten czysty blask robił go małym i powolnym jak jagnię. Patrzył w księżyc i uśmiechał się dobrym, dziecinnym uśmiechem. Zdawało się wtedy, że ten człowiek jest aniołem dobroci.

Studjowałam raz wikwintnego dandysa, który wśród rzeczywistych i olbrzymich trosk materjalnych, rozrywał się — rysując karykatury samego siebie. Było to także dobre, miłe dziecko, dowcipne i smutno-wesołe. Gdyby go kto zobaczył pochylonego nad ćwiartką papieru, kreślącego coś z zajęciem, sądziłby, że „on“ rachunki robi.

Nie! — on rysował swoją karykaturę.

Znałam także człowieka olbrzymiej inteligencji i talentu. Było to coś nakształt Heinego. Pisał drobne, krótkie piosenki. Czytając je, otwierało się niebo — on sam życiem swojem grzązł w błocie. Gdy się go łajało, uśmiechał się potulnie i patrzył z przymileniem w oczy. Było tyle dziecka w tym dorosłym mężczyźnie, że mu za ten uśmiech darowałoby się drugie tyle win... Usprawiedliwiał się wyrazem czerwonych od bezsenności oczów — oczy te prosiły o przebaczenie tak potulnie, tak miło, że srogie wyrazy milkły na ustach. Dziecko wypraszało od kary — mężczyznę.

Patrz na doktora, na tego żelaznego męża o nerwach ze stali. Z jakąż zimną krwią tnie świeżo przyniesionego trupa lub robi niebezpieczną operację. Jeden rys tej twarzy nie drgnie, „on“ stoi chłodny i niewzruszony, brocząc ręką we krwi. Idź za nim do domu. Cóż on robi? Umył ręce w karbolowej wodzie i zasiadł na dywanie ze swym dwuletnim synkiem. Bawi się tekturowym niedźwiedziem i wycina lalki z papieru. Teraz zaprzągł kota do wózka i usiłuje wytresować go do zaprzęgu. Nagle dzwonek odzywa się w przedpokoju. To chory w przystępie gorączki przerwał bandaże. Budzi się mężczyzna w dziecku — lekarz spieszy ratować konającego, kot tymczasem wraz z wózkiem — ucieka.

O tak! są to stare dzieci, pełne fałszu i obłudy, pełne kłamliwych pieszczot i pocałunków, ale zarazem chwilami tak dobre, tak poczciwe, że ból przez nich przebyty niknie w zapomnieniu, a same chwile szczęścia pozostają nam w pamięci.

Są mężczyźni egoiści, ale są pełni poświęcenia dla drugich. Przed ich wyższością umysłową my kobiety winniśmy ugiąć czoła. Najgłupszy mężczyzna jest mądrzejszy od najrozumniejszej kobiety. To fakt — emancypacja nic tu nie pomoże...

Tak dziecko moje, zechciej wreszcie zrozumieć, że „on“ przewyższa ciebie. Czy w złem czy w dobrem „on“ wyżej od nas stoi; w przewrotności nikt mu nie dorówna, w zaparciu się siebie, w mrówczej pracy, w miłości podnioślejszej idei żadna z nas się z „nim“ mierzyć nie może.

Nawet w kokieterji „on“ może być twoim mistrzem.

Uważaj tylko dobrze, gdzie usiędzie mężczyzna wchodzący do salonu. Z pewnością przed lustrem. Rozmawiając, rzuca od czasu do czasu ukradkiem spojrzenie w zwierciadło i poprawia krawat. Znałam człowieka niezmiernie poważnego, piastującego znaczny urząd szanowanego przez wszystkich, który podczas ważnej rozmowy przypatrywał się sobie w lustrze z niezmiernem zadowoleniem. O wojskowych już nawet nie wspominam, bo sądzę, że ci mogliby swój portret odrysować z zamkniętemi oczami, tak często przypatrują się swej twarzy.

Teraz przystąpmy do najważniejszej kwestji. Chcesz widzieć jak wygląda „on“ — zakochany?

Jesteś dziewczyną obdarzoną nadzwyczajuym temperamentem i bujną wyobraźnią.

Naczytałaś się rozwodnionych romansów i marzysz o sztyletach, truciznach, zdradach, wiarołomstwach i t. d.

W rzeczywistości rzecz się nie tak tragicznie przedstawia.

„On“ — zakochany!

(Dokończenie nastąpi).

ponieważ nakłada zbyt ciężki i kosztowny obowiązek na budujących i mogłoby odstraszać ich od chęci budowania. Nadto byłyby niesłusznem wymagać od tych, którzy w przyszłości będą budować, by chodniki własnym kosztem urządzali, gdy dotychczas tego nie wymagano. Nareszcie podnosi gmina, że z własnych funduszów zakłada i będzie zakładać chodniki w ulicach, a szczególnie w tych, które się zabudowują. Dla tego nie uznała Rada gminna za stosowne uzupełnić § 5. projektu przez Sejm na dniu 28. września 1882 uchwalonego, postanowieniem przez Ministerstwo podniesionem. Wydział krajowy podzielił to zapatrywanie Rady miejskiej i projektuje uchwalenie § 5. w niezmienionem brzmieniu, a to głównie dla tego, bo z jednej strony względom czystości i ochrony murów przez Ministerstwo podniesionym w zupełności stanie się zadosyć, gdy chodniki wprawdzie nie przez budujących domy, lecz przez gminę urządzonymi zostaną; z drugiej strony zaś zmniejszenie ciężarów na budujących nakładanych, stać się może bodźcem do stawiania nowych budynków, dla tego tylko pochwalać i popierać można dążność gminy do zmniejszania kosztem gminy ciężarów, które mogłaby nałożyć na stawiających nowe budynki.

5. W pierwszym ustępie § 6. projektuje Rada miejska zastąpienie postanowienia projektu z dnia 28. września 1882 przyznającego właścicielowi przyległej realności prawo nabycia od gminy na własność części gruntu pozostałej z drogi, placu lub ulicy, przy otwarciu dla publicznej komunikacji nowej drogi, placu lub ulicy, lub też rozszerzeniu albo sprostowaniu istniejącej drogi, placu lub ulicy — obowiązkiem nabycia takiego gruntu.

Wydział krajowy doszedł do przekonania że powyższa zmiana, projektowana przez Radę miejską, nie da się usprawiedliwić i gdyby uchwaloną została, mogłaby najprawdopodobniej cały projekt narazić na odmówienie najw. sankcji. Dlatego Wydział krajowy projektuje uchwalenie 1. ustępu §. 6. w takiem brzmieniu, jak opiewa projekt przez Sejm na dniu 28. września 1882 uchwalony.

6) Ustęp 2. § 6. zawiera zgodnie z uwagami Prezydjum Namiestnictwa i z projektem uchwalonym przez Radę miejską jedynie postanowienie, że o wywłaszczeniu na cele zmian w ustępie 1. tego § wymienionych, przez władze autonomiczne za potrzebne uznanych, orzeka Namiestnictwo według obowiązujących w tej mierze prawnych przepisów.

7) Podziałki (skala) dla planów zostały w § 8. zmienionemi zgodnie z uwagami Prezydjum Namiestnictwa i z uchwałą Rady miejskiej.

8) W § 11. opuszczono zgodnie z uwagami Prezydjum Namiestnictwa i z uchwałą Rady miejskiej ostatni ustęp projektu z dnia 28. września 1882 postanawiający, że przeprowadzenie komisji z przywołaniem stron, w poprzednich ustępach tego §. przepisane, nie jest wymagane, jeżeli przedłożone plany budowy opatrzone są piśmiennem zezwoleniem współwłaścicieli, dożywotników i sąsiadów.

9) Stylizację § 13. zmieniono zgodnie z uwagami Prezydjum Namiestnictwa i z uchwałą Rady miejskiej w sposób odpowiadający brzmieniu §. 14 ustawy budowniczej dla 29 miast z d. 28. kwietnia 1882 Nr. 77. dz. u. kr.

10) W § 17. opuszczono zgodnie z uwagami Prezydjum Namiestnictwa i z uchwałą Rady miejskiej 2. ustęp projektu z dnia 28. września 1882 postanawiający, że w pewnych wypadkach może władza dla względów publicznych unieważnić udzielony konsens.

11) Prezydjum Namiestnictwa oznajmiło, że Ministerstwo zwróciło uwagę, czy nie byłoby stosownem przywrócić w §. 29. postanowienie zawarte pierwotnie w dawniejszym projekcie z r. 1876, mocą którego budujący przy większych realnościach byliby obowiązani urządzać studnie. Rada miejska nie zastosowała się jednak do tej uwagi, a Magistrat usprawiedliwia tę okoliczność w swem sprawozdaniu następującym sposobem. Postanowienie takie byłoby zbyt uciążliwem dla budujących z powodu znacznych kosztów, jakieby w wielu wypadkach wymagało urządzenie studni. W zastosowaniu zaś tylko wyjątkowo osiągniętoby cel zamierzony, tj. wydostanie zdrowej wody, przydatnej do picia, gdyż grunt jest po największej części zaskórnemi, a woda zaskórna niedopowiedniej jakości. Z tych przyczyn stara się gmina usilnie o zaopatrzenie miasta w potrzebną ilość zdrowej wody i jakkolwiek już osiągniętych w tym kierunku wyników nie można uważać za wystarczające, gmina nie ustaje w staraniach o osiągnięcie jeszcze pomyślniejszych i zupełnie wystarczających wyników w tym kierunku.

Wydział krajowy podzielając w zupełności te wywody reprezentacji miasta Lwowa, przystępuje do jej wniosku i nie projektuje zmiany we wskazanym kierunku postanowień projektu z dnia 28. września 1882.

12. Prezydjum Namiestnictwa oznajmiło, że zdaniem Ministerstwa postanowienie w ustępie § 35, projektu z 28. września 1882, iż kuchnie mają być tak umieszczane, aby z pomieszkaniem łączyły się bezpośrednio albo za pomocą wewnętrznej komunikacji, nigdy zaś przez podwórze lub ganki otwarte, byłoby za daleko idącem ograniczeniem budujących. Pomimo tego jednakowoż Rada miejska uchwaliła w projekcie z dnia 24. lipca 1884 zachować to postanowienie, a Magistrat przytacza w swem sprawozdaniu, w celu uzasadnienia tego postanowienia, że dotychczas we Lwowie prawie wszędzie kuchnie są w ten sposób urządzone, a i w przyszłości urządzenie ich w taki sposób nie będzie podlegać takim trudnościom, aby z tego jakiekolwiek ograniczenie lub ciężary dla budujących wynikać mogły. Nadto mniema magistrat, jakoby względy higieniczne wymagały takiego urządzenia. Wydział krajowy nie podziela zapatrywań reprezentacji miejskiej i zdaniem, że zaniechanie bezpośredniego łączenia kuchni z pomieszkaniem, ochroni pomieszkania od pary i wyziewów kuchennych, a zatem względy higieniczne raczej przemawiają za zaniechaniem takiego bezpośredniego łączenia, aniżeli za nieodzownem wymaganiem, by kuchnia z pomieszkaniem bezpośrednio łączoną była. Zbytecznem byłoby zaś wykazywać obszernie, że wymaganie, ażeby łączenie kuchni z pomieszkaniem tylko w powyżej przepisany sposób uskuteczniane być mogło, jest ograniczeniem wolności budujących, które tylko w takim wypadku usprawiedliwione być mogłoby, gdyby tego wymagały przeważne względy dobra publicznego. Takich względów zaś nie ma w obecnym wypadku. Dlatego projektuje Wydział krajowy wypuszczenie 1. ustępu § 35 projektu z 28. września 1882.

13) Ustęp 3. §. 44. zmieniono zgodnie z uwagami Prezydjum Namiestnictwa i z uchwałą Rady miejskiej w ten sposób, że w domach dwu- lub trzypiętrowych powinne być urządzone schody ogniotrwałe, a tylko boczne mogą być sporządzone z drzewa, jeżeli są połączone z głównemi ogniotrwałemi.

14) W ustępie c. §. 46. zmieniono zgodnie z uwagami Prezydjum Namiestnictwa i z uchwałą Rady miejskiej postanowienie, według którego kominy wązkie, czyli rosyjskie, do których wpuszczono trzy dymy, miały mieć szerokości 16 cm., na postanowienie, że takie kominy winne mieć szerokości 25 cm.

15) Dodano zgodnie z uwagami Prezydjum Namiestnictwa i z uchwałą Rady miejskiej, jako ostatni ustęp § 46. postanowienie, że w razie urządzenia pieców i kuchni do opalania węglem kamiennym, wzbronione jest używanie wszelkich takich przyrządów, jak zasówki, zatyczki, tak zwane klucze, klapy i t. p., któreby zamykały szczelnie piece i kuchnie od kominów i wstrzymywały uchodzenie do tychże szkodliwych gazów.

16) Zgodnie z uwagami Prezydjum Namiestnictwa i z uchwałą Rady miejskiej pominięto w przedostatnim ustępie § 50. postanowienie zawarte w projekcie z dnia 28. września 1882, według którego rury spustowe i gańce w wychodkach realności w mieście i gęściej zaludnionych przedmieściach można było urządzać także z trąb drewnianych, szczelnie spojonych i wewnątrz osmołowanych — a umieszczono to postanowienie jako dodatek przy § 68., pomiędzy wyjątkowemi postanowieniami dla budowli na gruntach od miasta odległych.

17) Zgodnie z uwagami Prezydjum Namiestnictwa i z uchwałą Rady miejskiej, opuszczono w § 73. postanowienie, według którego nowy nabywca realności w drodze licytacji przymusowej sprzedanej, obowiązanym być miałby nie przedzej jak w ciągu jednego roku przyprowadzić realność do możliwie dobrego i bezpiecznego stanu.

18) W 2 i 3 ustępach § 74 zastąpiono zgodnie z uwagami Prezydjum Namiestnictwa i z uchwałą Rady miejskiej postanowienia projektu z dnia 28. września 1882, odnoszące się do łatania dachów gontowych, postanowieniami, że do naprawy dachów gontowych w czasie 25 lat od dnia ogłoszenia ustawy na budynkach w śródmieściu i na przedmieściach gęściej zbudowanych, tudzież na budynkach piętrowych, potrzeba zezwolenia Magistratu, jeżeli nie chodzi tylko o wymianę pojedyńczych, lub małej ilości gontów, a pozwolenie takie może być tylko natenczas udzielone, jeżeli wiązanie dachu zostanie uznane jako zupełnie zdrowe, lub przynajmniej w tak dobrym stanie, że zdoła przetrzymać zamierzone pokrycie gontami, w przeciwnym razie zaś należy zarządzić odnowienie wiązania dachu i ogniotrwałe pokrycie.

19) Zgodnie z uwagami Prezydjum Namiestnictwa i z uchwałą Rady miejskiej zmieniono postanowienie § 75 odnoszące się do zastosowania przepisów projektowanej ustawy do istniejących budynków.

20) W §§ 77 i 78 uchwaliła Rada miejska, że ona może orzekać o udzielaniu wszelkich konsensów na budowę. Magistrat przytacza w swem sprawozdaniu dla uzasadnienia tej przez Radę miejską projektowanej zmiany, jedynie, że przyjęcie tej zmiany wykluczałoby możność, by Rada miejska w myśl § 43 statutu dla miasta Lwowa poruczyła tę czynność Magistratowi. Wydział krajowy obstaje jednak przeciwnie przy uchwale Sejmu przy niezmienionem postanowieniu projektu z 28. września 1882, ponieważ udzielanie konsensów na budowę jest zawsze jedynie tylko zadaniem władzy wykonawczej, a Magistrat jest organem wykonawczym Reprezentacji miejskiej, Rada miejska zaś, według § 33 statutu, organem uchwalającym i nadzorującym, a władza wykonawcza jej nie przysłuża.

21) Natomiast wypuszczono zgodnie z uwagami Prezydjum Namiestnictwa i uchwałą Rady miejskiej w ustępie b. § 78 wyraz „wszystkich", dla przywrócenia harmonji tego postanowienia z postanowieniami §§ 66 i 67 statutu.

22) Również zmieniono stylizację § 79 zgodnie z uwagami Prezydjum Namiestnictwa i z uchwałą Rady miejskiej.

23) Postanowienia ustawy wstępnej projektu z 28. września 1882 umieszczono w sformułowaniu zgodnem z uwagami Prezydjum Namiestnictwa i z uchwałą Rady miejskiej w §§ 80, 81 i 85.

24) Nareszcie zaprojektowano zgodnie z uwagami Namiestnictwa w § 84, że projektowana ustawa ma wejść w życie z 45tym dniem po jej ogłoszeniu.

Po myśli powyższych uwag wnosi Wydział krajowy do Sejmu projekt do ustawy, który już we właściwym czasie podany był w całości.

Ziemie polskie.

Warszawa 2. sierpnia. *Dziennik warszawski* zamieszcza następujące ogłoszenie oberpolicm. j. Tołstawo:

„W dniu przeglądu przez Najj. Pana wojsk na polu Mokotowskiem, osoby będą na temże polu dla dam, posiadające bilety na trybunę, które zajmować będą między polami wojsk, posiadające bilety imienne.

Stangreci powozów, zajeżdżających przed urządzenie na polu Mokotowskiem miejsca numerowane, winni mieć na kapeluszach lub czapkach osobne znaki koloru niebieskiego.

Mężczyźni, którzyby chcieli zatrzymywać się po lewej stronie miejsc, przeznaczonych dla dam, winni mieć bilety osobne, jak również i znaki koloru niebieskiego dla stangretów.

Osoby mające wstęp do dworu, będą mogły podczas przeglądu zatrzymywać się na polu Mokotowskiem w powozach (zaprzężonych nie więcej jak w parę koni) w miejscach oznaczonych przez policję; osobom tym wydane będą znaki koloru czerwonego, które będą służyć do przyjazdów do pałacu w Łazienkach i do byłego Zamku Królewskiego; znaki te winni mieć stangreci na kapeluszach.

Bilety, jak również i znaki wydawane będą w kancelarji ober-policmajstra miasta Warszawy w czwartek, piątek i sobotę 23. 24. i 25. sierpnia w godzinach od 10 rano do godz. 11. przed południem i od 3. do 5. popołudniu.

Z powodu, iż liczba miejsc jest ograniczona, żądające mają obowiązek otrzymać bilety, winni zgłaszać się do kancelarji wcześnie."

KRONIKA.

Lwów dnia 4. września.

Wiadomości osobiste. Zofia z Duninów Twardowska, siostra naszego współpracownika p. Wład. Dunina, zmarła w Tarnopolu dnia 2. bm. — Według dzienników krakowskich stan zdrowia jenerał-majora Christianowicza jest dotychczas zadawalniający. — Dnia 24. zm. w Strzelcach w Królestwie Polskiem odbył się ślub p. Michała Beliny z Bobrownik, z panną Józefą Wzdulską, wnuczką Andrzeja Wzdulskiego, starosty piotrkowskiego. — Sebastjan Ludwik Norblin, najstarszy wiekiem z nagrodzonych nagrodą zwaną „prix de Rome" za malarstwo, umarł parę dni temu w Paryżu. Urodził się on w Warszawie 24. lutego 1797. Ojciec jego był wezwany do Polski jako profesor malarstwa przez króla Stanisława Augusta.

Kalendarz. Piątek (5.): Wawrzyńca i Urbana. Wschód słońca o godz. 5. min. 29, zachód o godz. 6. min. 27.

Kalendarzyk myśliwski. We wrześniu polować można: na ptactwo błotne i wodne w ogólności; na słonki, cietrzewie i głuszce; bażanty i kuropatwy; przepiórki i dzikie gołębie; jelenie, kozły i lisy. Od 15. września: na zające.

Z fundacji Skarbkowskiej. Po przeprowadzeniu śledztwa dyscyplinarnego z byłym dyrektorem tejże fundacji p. Kövessem i na podstawie referatu komisji dyscyplinarnej, rozstrzygnęła Rada zawiadowcza odmownie kwestję emerytury p. Kövessa. Powziętą w tej myśli uchwałę odmowną Rady zawiadowczej zawiesił jednakże kurator ks. Jabłonowski.

Pożegnanie p. Boberskiej. Aula gimnazjum Franciszka Józefa była wczoraj miejscem, na którem się zebrało do 200 osób, celem pożegnania przezacnej Polki-obywatelki, p. Felicji z Wasilewskich Boberskiej. O godzinie 5¼ weszła zasłużona patrjotka do sali, poczem przemówił p. Małecki, wyrażając niezmierny żal z powodu wyjazdu p. B. i zwinięcia jej zakładu, który był „idealnie prowadzony", nareszcie złożył hołd jej „olbrzymim zasługom" i pożegnał w imieniu wszystkich. Po nim przemówił p. Malinowski, następnie p. Machczyńska, ofiarowując p. B. srebrny wieniec, p. Poh, która prowadzić będzie dalej konwikt po p. B., p. Wekslerowa odczytała piękny wiersz p. Horoszkiewiczowej, napisany na cześć p. B., uczennica p. S. żegnała ją w imieniu swych koleżanek, a p. Strausówna podniosła wymownie zasługi jej ciche, o których ci tylko wiedzą, którzy doznawali pomocy materjalnej i duchowej ze strony czcigodnej obywatelki. Pani Boberska była bardzo wzruszona i od łez nie mogła się wstrzymać.

Dla weteranów z r. 1831 zamieszkałych w Londynie, złożył hr. R. Lanckoroński 3 złr. 50 ct., razem z poprzedniemi 51 złr. 50 ct.

Dziś rano zagubił się chłopak głuchoniemy, przywieziony z Kamionki lasowej dla oddania do Zakładu głuchoniemych. Nazywa się Antoni Połoszynowicz, lat 10, wzrostu średniego, włosów ciemno blond, twarzy okrągłej, o rzadkich zębach. Ubrany był w szare spodnie, szarą bluzę długą i ciemny wierzchni surdut. Zostawiony w domu zajezdnym pod dozorem furmana, wydalił się. Ktoby go spotkał lub miał o nim wiadomość, raczy donieść do mieszkania p. Platona Kosteckiego, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro.

W Stowarzyszeniu „Pracy kobiet" rozpoczyna się nowy kurs kroju sukien damskich, połączony z ćwiczeniami praktycznemi. Prócz tego utrzymuje Stowarzyszenie w roku bieżącym szkołę szycia białego, cerowania, haftów, szycia na maszynie, wyrobu ręcznych frężli, koronek klockowych, robót ozdobnych i robót maszynowo-pończoszkowych. O warunkach przyjmowania uczennic dowiedzieć się można w biurze Stowarzyszenia otwartem od 9ej rano do 5ej godziny wieczór. — Biuro wywiadowcze poleca nauczycielki, bony, klucznice i panny służące.

P. Bernard Kalicki zasłabł, w zastępstwie chorego biuro sejmowe obejmuje inny urzędnik Wydziału krajowego.

Prezentę na probostwo gr. kat. Bronica w dyecezji przemyskiej otrzymał ks. Cyryl Rudawski, prob. z Lipia.

Sąd sekcji III we Lwowie skazał na 6 tygodni aresztu oprawcę, który udusił był przed kilku tygodniami psa rasowego na ulicy.

Mianowania. Wikary w Buczaczu ks. Klusik został mianowany kapelanem przy męskim zakładzie karnym we Lwowie.

Lutnia. Na uroczystość otwarcia Sejmu, jak wiadomo, odprawione zostało nabożeństwo w kościele katedralnym. Podczas nabożeństwa tego wykonało Tow. „Lutnia" wybornie słynną z piękności mszę Kurpińskiego. Na Graduale i Ofertorjum pięknie odśpiewała p. Kamińska (ze Stanisławowa) arję ze „Stradelli i „Ave Marja" Gounoda przy akompaniamencie skrzypców (p. Szwabl) oraz organów (p. Jarecki).

Z armji. Cesarz przeniósł majora Ludwika Białobrzeskiego, komendanta galicyjskiego bataljonu obrony krajowej Nr. 61. w Samborze w stan spoczynku obrony krajowej.

Statystyka policyjna. W miesiącu sierpniu aresztowano 981 osób, a mianowicie: za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu życia 1, za podpalenie 1, za rabunek 1, publiczne zgorszenie 1, kuplerstwo 2, zbiegnięcie ze szupasu 1, niedozwolone kolportowanie 1, tamowanie chodnika 1, uszkodzenie cudzej własności 5, gwałt publiczny 1, kradzież 194, oszustwo 7, sprzeniewierzenie 3, obrazę warty 6, uszkodzenie cielesne 14, opilstwo 95, burdy 85, żebranie 16, dręczenie zwierząt 11, przekroczenia regulaminu dla dorożkarzy 24, regulaminu służbowego 14, regulaminu prostytucji 3, socjalizm 1, grę hazardową 1, włóczęgostwo 289, obcokrajowca dla braku dokumentów legitymacyjnych 1, ze sądów po odbytej karze 200, żandarmerja przystawiła do chwilowego przytrzymania 2.

Z tychże aresztantów oddano do sądu kraj. karnego 49, do sądu pow. 269, do magistratu do zbadania przynależności i do robót przymusowych 52, do wyszupasowania 115, do szpitala na słabość kiłowę 27, na świerzb 2, na inną słabość 1, pozostawiono za wykroczenia policyjne do ukarania 466.

Szał morderczy. Donieśliśmy wczoraj, że żandarm Wasyl Riżok zastrzelił się, gdy go rosyjska straż eskortowała do Starego Konstantynowa. Samobójstwo to poprzedziło okropne zdarzenie, o którem niedawno donieśliśmy pierwsi, które jednak *Gazeta Lwowska* opisuje cokolwiek odmiennie, w sposób następujący: Riżok, żandarm posterunku Janowskiego, przybywszy dnia 24. zm., przed 2. godziną z południa na patrol do Stradcza, wstąpił do karczmy, gdzie zastał włościanina Fedka Borowca, radnego gminy tamtejszej. Riżok wezwał tegoż, by przyniósł pieczęć gminną od wójta, celem zalegalizowania jego książki służbowej, a gdy Borowiec odmówił mu tej przysługi, zelżył go najprzód, a na pogróżki Borowca uderzył go w twarz. Borowiec udał się wtedy na skargę do komendanta posterunku żandarmerji w Janowie, a gdy się Riżok o tem dowiedział od szynkarza, udał się w ślad za nim do koszar w Janowie. Borowiec zastawszy komendanta posterunku zajętego, czekał tymczasem w przedsionku. Wtem nadszedł żandarm Riżok, a spotkawszy Borowca, strzelił doń z karabinu na kilka kroków odległości. Kula przeszyła nieszczęśliwemu klatkę piersiową i lewe ramię, rozdarłszy serce. Na huk wystrzału, komendant posterunku Depretis wybiegł do sieni, a krzyknąwszy na Riżoka, został przez tegoż bagnetem zaatakowany. Powiodło mu się jednak pochwycić za bagnet i odwrócić tym sposobem pchnięcie od siebie, przyczem doznał jednak lekkiego uszkodzenia. Kucharka miejscowa zdołała następnie przeszkodzić Riżokowi w ponowieniu napadu, wciągnąwszy szaleńca za połę do przyległych sieni, przyczem Riżok upadł na ziemię. Mimo to, strzelił raz jeszcze za p. Depretisem, lecz kula przeleciawszy temuż po nad głową, ugrzęzła w murze. W końcu powrócił Riżok do leżącego we krwi włościanina i strzelił do niego po raz wtóry, poczem uszedł z Janowa w kompletnym rynsztunku i zaopatrzony w cztery ostre naboje, a przeszedłszy w Podwołoczyskach granicę, został tamże przez ros. straż przytrzymany. W drodze do Konstantynowa, jak już donieśliśmy, Riżok odebrał sobie życie wystrzałem z własnego karabinu.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 3. września. Skradziono panu M. K. parasol, a panu J. B. zegarek srebrny z takimże łańcuszkiem wart. 15 złr. — Zgubiono kartki zast. l. 35110, 5882, 13262 i kartkę zast. na korale. Wachlarz wart. 12 złr., brasoletę wart. 15 złr. i akta sądu kraj., a p. E. S. brasoletę wart. 25 złr.

Kraków 3. września. W pracowni istniejącej przy tutejszym zakładzie więziennym zaczęto obecnie wyrabiać guziki do bielizny. Wybór artykułu trafny, bo nie przynosi szkody przemysłowi miejscowemu, a jeśli zalecać się jeszcze będzie dobrocią wykonania, o czem nie można wątpić sądząc z uznania, jakiem cieszą się za granicą przedmioty koszykarskie wyrabiane przez tutejszych więźniów, można mu rokować łatwy zbyt i powodzenie.

Przemyślany. Tutejsza Rada powiatowa ukonstytuowała się wybierając prezesem p. Hilarego Tretera, a wiceprezesem p. Szypajłę. Do wydziału weszli pp.: Kalita, Kuśnierz, Hauser, Sławiński i Zaleski.

Skała 30. sierpnia. Na dotkniętych powodzią mieszkańców Galicji odegrało kółko tutejszych amatorów d. 24 bm. w obec licznie zgromadzonej publiczności tak miejscowej, jak okolicznej dwie komedyjki: „Moja córeczka" przez E. Labiche i „Teatr amatorski" przez Michała Bałuckiego. Dochód czysty, wynoszący 60 złr., odesłano do kasy Banku krajowego. Przy tej sposobności komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożyć podziękowanie szan. amatorkom i amatorom za ich trudy, hr. Gołuchowskim w Skale i Gusztynku za hojny datek 25 złr., p. Regenstreifowi za chętne i bezpłatne użyczenie lokalu i pomoc przy urządzaniu sceny, nakoniec tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do pomyślnego pod każdym względem rezultatu.

We wrześniu zamyślamy urządzić przedstawienie na dochód ofiar tak częstych obecnie pożarów w naszym kraju, i nie wątpimy, że publiczność miejscowa i okoliczna również licznem pojawieniem się poprze nasze usiłowania.

Wiedeń 3. września. Dochodzenie policyjne w sensacyjnem podwójnem samobójstwie dwojga kochanków dokonanem wczoraj w hotelu „zum weissen Kreuz" wykazało, że przyczyną tego rozpaczliwego kroku było niezezwolenie rodziców panny na związek małżeński z jej narzeczonym kadetem, z którym wspólnie wystrzałem z rewolweru życie zakończyć postanowiła. Panna liczy lat 18 i nazywa się Olga Delter, córka buchaltera. Kadet zaś nazywa się Juljusz Ott.

Wczorajsze trzęsienie ziemi w Wiener-Neustadzie i okolicy było dość silne. Wiele domów zarysowało się.

† **Mieczysław Doboszyński**, rodem z powiatu dziśnieńskiego w gubernji Wileńskiej, uczeń uniwersytetu petersburskiego na ostatnim kursie i współpracownik *Kraju*, do którego pisywał pod pseudonimem Feliksa Starogrodzkiego, umarł w tych dniach w Wilnie na chorobę piersiową. Był on autorem bardzo cennej pracy p. t. „Siły ekonomiczne zachodniego kraju (Litwy i Rusi)", drukowanej w *Kraju* w roku bież.

Odkrycie nafty w Janowie. Z Mławy piszą do *Kurjera Warszawskiego* co następuje: „Okolicę naszą poruszyło w tych dniach ważne odkrycie, dokonane przez urzędnika kolei nadwiślańskiej br. Hegla z powołania geologa. P. H. w czasie poszukiwań geologicznych w przasnyskiem odkrył w osadzie Janowo źródło nafty. Według opinji p. H., nafta ta koloru brunatno żółtawego pochodzi z gór, otaczających Janowo. Dotychczasowe badania wykryły cienką żyłę w samej osadzie, oraz wskazały istnienie grubszych arteryj w dalszej okolicy. Ponieważ Janowo leży nad samą granicą pruską w bardzo dogodnych warunkach komunikacyjnych, należy się więc spodziewać, iż znajdą się kapitaliści, pragnący tak ważne dla kraju odkrycie dokładnie zbadać i eksploatować. Oby tylko znaleźli się kapitaliści nasi miejscowi. Uprzedzamy ich o wynalazku p. H., gdyż od pewnego czasu pokazują się w Janowie Niemcy, usiłujący prowadzić dalsze poszukiwania na własne ryzyko.

Wacław Brozik, malarz czeski, rodem z Tremosznej pod Pilznem, otrzymał od prezydenta Grévy'ego order legji honorowej za obraz swój przedstawiający skazanie Jana Husa.

Pałac Sobieskich i Radziwiłłów w Lublinie doczekał się nareszcie lepszego losu. Wspaniały ten gmach pałacowy przed kilkunastu laty zamieniony został na młyn wietrzny. Z kolei dalsi nowonabywcy urządzili w nim młyn parowy. Ale ani wiatrak, ani młyn powodzenia nie miały. Obecnie dopiero — jak donosi *Gazeta Lubelska* — nowy właściciel, pan Strachociński, przywrócił olbrzymią budowę do stanu pierwotnego, z zachowaniem czystości stylu i konstrukcji. Robotami kierował budowniczy miejski pan Jaroszyński.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Primera aż dwóch sztuk z francuskiego, z których jedna nosi nawet nazwisko tak renomowanej firmy jak Meilhac, zajęła wczorajszy wieczór. Dawniejsze utwory tego autora, jak np.: „Suzanne et les deux vieillards," albo „La clef de Matella," nie wspominając już o dziełach jego w spółce z Halévym jak „Froufrou," i libreta do kompozycyj Offenbachowskich, nie odbiły się bynajmniej dodatnio w odegranej wczoraj po raz pierwszy jednoaktowej komedji pod tyt.: „Księżna Martin." Jedyną jej zaletą jest ton konwersacyjny, dość żywy w djalogu; rzecz jednak sama, tak co do tematu, jak i co do charakterów, oparta na istnych niepodobieństwach, niemożliwych nawet we Francji. Zadziwia także, że i faktura sceniczna pozbawiona jest cech, którym Meilhac zawdzięcza swój rozgłos i wziętość. Artyści nasi dołożyli wszelkich starań, aby ratować sztukę i popularność autora. Głównej roli p. Żelazowskiego sekundowali odpowiednio panie Woleńska i Zapolska i pp. Zboiński i Wysocki; natomiast mniej nas zadowoliła panna Urbanowicz w roli tytułowej, mianowicie ze względu na pobieżne akcentowanie i tak już dość słabo narysowanych pointów sytuacyjnych, i z powodu równie pobieżnego traktowania tak ważnych akcesorjów roli, jak: gra twarzy.

Dwuaktowa komedja młodego pisarza, Maurycego Desvallieres p. t. „Pożycz mi swej żony!" jest właściwie farsą, ale tak wdzięcznie i sprytnie ułożoną, tak pełną humoru i nowych konceptów — począwszy od tytułu, usprawiedliwionego treścią i przebiegiem fabuły — że rozweselić może i tetryka, zabawić wszystkich, a nie zgorszyć nikogo. Rokujemy jej też świetne i długie powodzenie na naszej scenie, zwłaszcza dzięki przepysznej grze obojga pp. Kwiecińskich, p. Woleńskiej i pp. Lubicza i Zboińskiego, Po zbyt długiej pauzie znalazł się p. Kwieciński znowu raz w swoim żywiole. P. Siemaszko był zmanierowanym eksprofesorem obcych języków, urzędnikiem prefektury i kandydatem na subprefekta. Sala była miernie zapełnioną. *(d)*

* Dziś we czwartek dnia 4. września po raz pierwszy: „Wesele Olivetty" (Les noces d' Olivette), opera kom. w 3 aktach Edmunda Audran.

Dr Tadeusz Rutowski, koncypista Wydziału kraj. w biurze statystycznym, wydał dzieło p. t. „W sprawie przemysłu krajowego." Praca ta, jak zresztą wszystkie dr. Rutowskiego, odznacza się znajomością rzeczy i starannem opracowaniem przedmiotu. Krajowi przedsiębiorcy przemysłowi znajdą w tem dziełku nader pożądany podręcznik.

P. Jan Gall, Krakowianin, znany pianista-kompozytor, ubiega się o posadę dyrygenta orkiestry galicyjskiego Konserwatorjum muzycznego. P. Gall pełnił z powodzeniem funkcję tę w Lipsku; byłby to więc cenny dla Lwowa nabytek.

Z izby sądowej.

(Defraudacja podatków miejskich.)

(Dokończenie.)

Lwów 3. września.

Przewodniczący zapytał jeszcze, nim przystąpił do resumé, podsądnego Cięglewicza, zkąd pochodzą pieniądze w kwocie 210 złr., które u niego odebrano. Na to oświadcza oskarżony, że pieniądze te wcale nie pochodzą z obecnych podatków gminnych, ale raczej z kwot, za które już został osądzony. Po załatwieniu tej drobnej kwestji przewodniczący przystąpił do resumé, poczem przysięgli udali się na ustęp. Narada trwała bardzo długo, bo przeszło dwie godziny. Po podjęciu rozprawy ogłosił prezydent jury Żółkiewski werdykt następujący:

I. pytanie (co do sprzeniewierzenia urzędowego przez Cięglewicza) 11 głosów tak z opuszczeniem wyrazów: „jako funkcjonarjusz gminy" itd., 1 głos nie.

II. pytanie (co do sprzeniewierzenia urzędowego Iwanickiego) 12 głosów (jednogłośnie) tak, z opuszczeniem wyrazów: „jako funkcjonarjusz gminy" itd., i z opuszczeniem kwoty 110 złr. od Aschera Lufta, i sprzeniewierzenia nad 100 zł.

III. pytanie (co do sprzeniewierzenia zwykłego przez Cięglewicza) 9 głosów tak, 3 głosy tak, z opuszczeniem wyrazów: „i sobie przywłaszczył."

IV. pytanie (co do sprzeniewierzenia zwykłego przez Iwanickiego) 12 głosów tak, z opuszczeniem wyrazów: „tytułem gminnego podatku sobie powierzone... i sobie przywłaszczył."

Po ogłoszeniu tego werdyktu uprasza prokurator o powtórne odesłanie pytań przysięgłym, gdyż odpowiedzi są, zdaniem jego, niejasne. Obrońca dr Kratter sprzeciwia się temu żądaniu. Trybunał po naradzie odmawia żądaniu prokuratora, który w skutek tego zastrzega sobie ewentualnie zażalenie nieważności. Po wprowadzeniu podsądnych odczytuje protokolant powtórnie werdykt przysięgłych, poczem zabiera głos prokurator i wnosi wymiar kary przeciw Cięglewiczowi na mocy § 184 od 5—10 lat ciężkiego więzienia; przeciw Iwanickiemu, co do którego zastrzega sobie powtórnie zażalenie nieważności, zastosowanie § 481.

Imieniem gminy, jako strony poszkodowanej, oświadcza radca magistratu Łyszkowski, że nie może z pozytywnemi wnioskami wystąpić, nie mając jeszcze w Magistracie zebranych wszystkich dat.

Po obronie podsądnych przez dr. Sokala i dr. Krattera i krótkiej replice prokuratora, udaje się trybunał na naradę, celem wyznaczenia kary. O godz. 8½ ogłasza przewodniczący wyrok, skazujący Cięglewicza na rok ciężkiego więzienia, z dwukrotnym postem w miesiącu, a Iwanickiego na 6 miesięcy aresztu, obu zaś na zapłacenie kosztów procesu; strony prywatne odsyła sąd na drogę prawa cywilnego. Wyrok ten przyjmują podsądni z widocznem wzruszeniem. Prokurator zgłasza zażalenie nieważności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy. Ze Lwowa piszą do „Czasu": Od dwóch już miesięcy Bank krajowy wydaje pożyczki hipoteczne w listach zastawnych, a nie znalazłem jeszcze nigdzie praktycznego objaśnienia, w jakim stosunku zostają te pożyczki do innych. Rzecz ta jest ważna, bo takie objaśnienie pozwala każdemu interesowanemu obliczyć dokładnie szanse konwersji. Jedno takie objaśnienie podaję tutaj dla tych, którzy mają stosunki z Bankiem hipotecznym. Objaśnienie to zawiera cyfry, które sprawdzić można w każdej chwili, za pomocą tabel amortyzacyjnych Banku krajowego i hipotecznego.

Aby otrzymać w Banku krajowym kapitał, równy pożyczce 10.000 złr. w 5% listach hipotecznych Banku hipotecznego, przy kursie 97·50 za 100, potrzeba podnieść pożyczkę 10.700 złr. przy kursie 97·10 za 100. Rata takiej pożyczki w Banku krajowym wyniesie 294 złr. 25 ct., a jest takich rat razem 75. Natomiast rata w Banku hipotecznym wynosi 325 złr., a rat takich jest 85. Różnica obu rat (złr. 30·75) kapitalizowana przez okres amortyzacyjny (37½ lat) na 4% daje kapitał 5356 złr. 88 ct. Do tego dodać trzeba jeszcze kapitalizowanie pełnych rat z 5 lat (o tyle lat później umarza się dług w Banku hipotecznym), co uczyni 3629 złr. 83 ct. Cała różnica wyniesie tedy w kapitale 8986 złr. 71 ct. Zanim tedy dłużnik A. umorzy w Banku hipotecznym pożyczkę 10.000 złr., dłużnik B., zaciągający równocześnie pożyczkę w Banku krajowym i odkładający na procent różnicę w ratach, spłaci w tym czasie dług 10.700 złr. i uzbiera sobie kapitał 8986 złr. 71 ct. Pecunia loquitur!

Wiedeń 2. września. Na dzisiejszy targ dowieziono 1610 sztuk ciężkich bakonów, 2003 średnich i 3038 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 43·— do 45·—,

średnie 40·— do 42·—, warchlaki 35·— do 45·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Cholera.

W skutek coraz bardziej wzmagającej się we Włoszech cholery, zmuszeni jesteśmy przywrócić osobną rubrykę dla zapisków o tej chorobie, która przed kilkoma tygodniami zdawała się wygasać. Niebezpieczeństwo jej jest obecnie coraz bliższe naszego kraju, zwracanie uwagi na epidemję przyczynić się więc może do obudzenia czujności i czynności naszych „połączonych Rad zdrowia.“

Bezpośrednia komunikacja wagonów osobowych między Austrją a Włochami została zawieszoną. Wagony osobowe kursują tylko między Wiedniem a Tryestem.

Neapol 3. września. Cholera sroży się tutaj coraz bardziej i robi zastraszające postępy.

[Telegramy.]

Rzym 3. września (urzęd.) Od wczoraj 4tej godziny po południu do dziś 2 godzina po południu było w Neapolu 67 wypadków cholerycznych, z liczby których 36 zakończyło się śmiertelnie. Rząd zabronił burmistrzom zakładanie kwarantan w obrębie gmin, a zezwolił jedynie na obserwację osób, mocno podejrzanych o ślady zarazy cholerycznej. Władze rządowe wzbroniły łowienia korali na wybrzeżu sycylijskiem. Kwarantana dla obrony wysp włoskich została zaostrzona.

Madryt 3. września (urzęd.) Od dnia 29. września panuje cholera w prowincji Alicante, gdzie było 5, a w Nozelda 42 wypadków śmierci. Telegramy prywatne wstrzymane.

Rzym 3. września (urzęd.) W prowincjach zakażonych było wczoraj 235 wypadków cholerycznych, z których 141 zakończyło się śmiercią. Z liczby 122 osób, które w Neapolu zachorowały na cholerę umarło 69,

Stambuł 3. września (urzęd.) Proweniencje z Egiptu podlegają 5dniowej obserwacji.

Przegląd polityczny.

Lwów 4. września.

Pod napisem „polski Ateńczyk“ opowiada *Wiener Allg. Ztg.* swoim czytelnikom z powodu mowy hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, że Koło tak zwanych Ateńczyków w Sejmie lwowskim, liczące i w Radzie około pięciu przedstawicieli, składa się z młodych polityków, którym na mocy wysokiego ich wykształcenia słusznie może nadano tę klasyczną nazwę, ale którzy stracili swoje znaczenie jako decydująca nieraz frakcja sejmowa, w skutek nowego ugrupowania się stronnictw, tj. zlania się części Stańczyków z partją podolską. Ztąd enuncjacje Ateńczyków są według *Wiener Allg. Ztg.*, tylko luźnemi głosami bez żadnej doniosłości. Przytem mają one być raczej najczęściej wynikiem temperamentu, niż rachuby politycznej; mają nadto mieć pewne demagogiczne zabarwienie, a jeżeli jest w nich cel jakiś, to chyba agitacja przedwyborcza wobec zbliżającego się rozwiązania Rady państwa W ten sposób orgau wiedeński usiłuje osłabić wrażenie sprawozdania poselskiego, które wygłosił hr. Wojciech Dzieduszycki, i czyni mu tylko ostre wyrzuty z powodu wzmianki o układach rządu z Kołem polskim, przy sposobności obrad nad nowelą szkolną.

Czeska *Politik* omawiając artykuły *Neue fr. Presse* i *Deutsche Ztg.* o mowie posła Dzieduszyckiego pisze: „Tylekrotnie już odparli Polacy ofiarowane sobie ze strony postępowej frakcji „zjednoczonej lewicy“ przymierze, że doprawdy trudno pojąć, jak opozycja może serjo myśleć o tem, że delegacja polska da się uwieść darem Danaid prezentowanym przez dra Koppa, by zerwać węzły łączące ją z prawicą nie na zewnątrz tylko i sztucznie, ale także organicznie.

Czytamy w wiedeńskiej *Presse*: „Daj mnie pan trzy pisane słowa — a autor będzie na szubienicy!“ Chytry kardynał Richelieu mówiąc te słowa, sam zapewne przypuszczał, że cokolwiek przesadza. Co się atoli obecnie przydarzyło hr. Dzieduszyckiemu byłoby pouczyło kardynała, że za mało powiedział. Nie trzy słowa, ale jedno i to nie pisane ale niewinnie powiedziane spowodowało, że prasa opozycyjna bierze pod pręgierz biednego hr. Dzieduszyckiego. Słowo to musiało być zapewne napisane — ale przez kogo? Hrabia Dzieduszycki tego nie uczynił, i w ogóle żaden Polak — a już z pewnością dobry i wierny tłumacz. Cóż to powiedział hr. Dzieduszycki w owym nieszczęsnym ustępie swojej mowie przed wyborcami w Stanisławowie? Oto wywodził w ogóle, że polityka Austrji winna się opierać na zasadach tolerancji wszelkich wyznań i równouprawnieniu wszystkich narodowości, na tych samych zasadach, na których się opierała Polska Jagiellonów w czasie kiedy na zachodzie absolutyzm i prześladowanie były podstawą rządów: Obecny system w Austrji wskazuje na podobne tendencje i dla tego powiada mowca, jest dla nas ścisły „związek“ z Austrją niezbędną koniecznością, a postąpiłby bardzo lekkomyślnie Polak, któryby nie dostarczał Austrji środków do państwowej egzystencji. „Związek z Austrją“ *Verband mit Oesterreich*“ przemieniają ni ztąd ni zowąd w „*Bund mit Oesterreich*“. Voila tout, „*Schreibpolakom*“ prasy opozycyjnej małe przytrafiło się nieszczęście. Przetłumaczyli „związek“ przez „*Bund*“ podczas gdy to słowo ostatnie w prawno-państwowem znaczeniu po polsku znaczy „przymierze“. I po tak małem przekręceniu cała powódź artykułów o roszczeniach i pretensjach Polaków. Ale cóż to szkodzi? *Calumniare audacter semper aliquid haeret.*

Ministerstwo skarbu dla braku funduszów odracza na rok 1886 nowe pomiary katastralne, które miały być przedsięwzięte w roku przyszłym dla uregulowania podatku gruntowego.

Minister Pino i prezes jen. dyrekcji kolei państwowych v. Czedik mieli dziś przybyć do Landeck i udać się wprost na przestrzeń kolei arulańskiej aż do jej końca w Bregencji. Celem podróży jest inspekcja kolei arulańskiej przed jej otwarciem, jakoteż ustanowienie punktów dogodnych dla obserwowania widoków, z okazji odwiedzin cesarza. Przez kilka miesięcy po otwarciu tej kolei będą kursowały pociągi nocne jedynie tylko w razie wielkiego nawału przesyłek.

Z Pragi donoszą, że zebranie w Politz, w Czechach północnych, w którem wzięło udział około 400 niemiecko-czeskich gospodarzy wiejskich przyjęło hucznemi oklaskami wywody dr. Schneidera o stosunku niemieckich gospodarzy wiejskich do nowego niemiecko-austrjackiego stowarzyszenia ekonomicznego i uchwaliło jednogłośnie rezolucję, wypowiadającą podziękowanie mężom, którzy złamali teroryzm niemieckich liberałów.

Według *Tagblattu*, upaństwowienie kolei Czerniowieckiej jest rzeczą skończoną. Rokowania względem zupełnego rozdzielenia jej linij austrjackich a rumuńskich już się rozpoczęły.

W odpowiedzi cesarza na adres duchowieństwa katolickiego w Aradzie, znajdował się ustęp, w którym monarcha łaskę swoją i przychylność obiecuje pod warunkiem, ażeby duchowieństwo rozsiewało pokój i zgodę i trzymało się zdala od walk i rozterek między narodowościami i stronnictwami politycznemi. W *Wiener Abendpost* ważny ten ustęp był opuszczony; znajdował się natomiast w prywatnym telegramie *N. fr. Presse.* Obecnie tłumaczy się wiedeńskie telegraficzne Biuro korespondencyjne, że opuszczenie ustępu owego nastąpiło z winy Biura peszteńskiego, i podaje słowa cesarskie w dosłownem brzmieniu. *N. fr. Presse* widzi w tem napomnieniu monarszem, cios wymierzony przeciw klerykałom w Górnej Austrji, w Salzburgu i Tyrolu, i tryumfuje niepospolicie, że dzięki jej repertorom nie udało się urzędowej prasie zeskamotować słów cesarskich.

W Kroacji rozpoczął się już bardzo żywy ruch wyborczy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rezultat wyborów nie zmieni w niczem dotychczasowego stosunku stronnictw w Sejmie zagrzebskim.

Książę Windischgrätz, feldmarszałek-porucznik, głównodowodzący w Krakowie, przybył d. 31. z. m. wieczorem do Warszawy.

N. W. Tagblatt donosi z Warszawy, że policja internowała na prowincji 164 osób, między niemi 9 kobiet. Na rozkaz jenerała Hurki zamknięto bramę konstantyńską cytadeli, która prowadzi do magazynów z materjałami eksplodującemi dla oficerów wszystkich stopni.

Policja wydała rozkaz zamknięcia domów o godz. 10. wieczorem. Policjanci sprowadzeni z Moskwy i Petersburga otrzymali każdy po pięć domów do nadzoru i mają szczególnie baczyć na obcych, albowiem się obawiają, żeby między nimi nie było rosyjskich terrorystów.

Według *St. Peterb Wiedom.* nastąpić ma reorganizacja policji petersburskiej połączona ze zmniejszeniem liczby wyższych urzędników.

Do Granicy przybył 1-go b. m. wyższy urzędnik dworu moskiewskiego i zarządził jakieś przygotowania w przeznaczonej dla dworu carskiego sali na dworcu tamtejszym, z czego wnoszą, że odbędzie się tam spotkanie monarchów.

Krąży pogłoska, że po powrocie cara do Petersburga, Hurko mianowany będzie ministrem wojny na miejsce Wannowskiego.

Czas z 19. sierpnia doniósł, że gazety moskiewskie zebrały 800.000 rubli na powodzian w Królestwie, i że Moskale podnoszą ten fakt, jako dowód iż nie mają nienawiści do Polaków. Tymczasem co się pokazuje? Oto tylko *Now. Wrem.* zakołatała do publiczność, a zebrana kwota wynosi: jedenaście rubli 50 kopiejek, którą *Now. Wrem.* przesłała *Krajowi.* „Przypuszczając nawet bezimienną hojność pojedyńczych ofiarodawców, kończy *Kraj*, cyfra *Czasu* może być z czystem sumieniem o trzy zera zredukowaną.

Armja chińska przeznaczona do wkroczenia do Tonkinu wynosi 18.000 żołnierzy. Armja ta ma obok chińskiego, także i anamijski sztandar, aby okazać Anamitom, że także i za ich dawniejszą wolność chcą walczyć.

Korespondent wiedeński londyńskich *Times* miał interwiew z włoskim ambasadorem hr. Robilantem, w którym tenże zaprzeczał, jakoby Włochy chciały teraz rozpocząć politykę kolonialną, jest bardzo nieprawdopodobnem, by Austrja i Niemcy przyrzekły Włochom swoje poparcie. Rzecz, która nie istnieje, poparcia nie potrzebuje. Zresztą jest kolonizacja Włoch zupełnie różną od kolonizacji innych narodów. Włochy kolonizują, ale nie anektują.

Półurzędowy organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych *Nord* pisze o zatargu chińsko-francuskim: Wiele dzienników paryskich chciało się dopatrzyć w fakcie, że oddano francuskich poddanych w Chinach pod opiekę rosyjskiej ambasady w Pekinie, demonstracji petersburskiego gabinetu na rzecz Francji, a na niekorzyść Chin. Jest to błędem tłumaczyć w ten sposób akt zwykłej międzynarodowej kurtoazji. Akt ten może i musi się dać pogodzić z najzupełniejszą neutralnością. Znanym i uznanym zamiarem petersburskiego gabinetu jest utrzymanie pokoju. Rząd rosyjski mniema, że przyczyni się do tego unikając wszelkich konfliktów i zatargów — jak długo interesa Rosji na tem nie cierpią. Rząd rosyjski zawsze i wszędzie jest za wzajemnemi ustępstwami i koncesjami. Z tego wychodząc stanowiska, nie może gabinet petersburski odmówić swych *bons offices* rządowi, z którym na przyjaźnej żyje stopie.

Na pokładzie okrętu tureckiego, wiozącego skazańców do Tripolisu wybuchł w pobliżu Malty rokosz. Skazańcy stoczyli formalną walkę z eskortującymi ich żołnierzami, przyczem wielu padło lub odniosło rany. Ostatecznie skazańcy zostali pokonani. Gubernator Malty zażądał wydania rokoszan, lecz żądaniu temu odmówił komendant okrętu, powołując się na to, że bunt miał miejsce na okręcie tureckim.

Sejm galicyjski.

(26te posiedzenie I. sesji 5 kadencji).

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 11. obecnych posłów 85. JE. dr. Grocholski pojawia się w Izbie. Loże i galerje zapełnione.

Marszałek kraj. oznajmia o udzieleniu 8 dniowego urlopu posłowi Janowi hr. Tarnowskiemu, Izba zaś uchwala 14 dniowy urlop posłowi Łukasiewiczowi.

Następnie oznajmia marszałek, że przeciw protokołowi z ostatniego posiedzenia nikt nie wniósł zarzutu.

Sekretarz dr. Stanisław hr. Badeni odczytuje następujący spis wniesionych petycyj:

Gmina Hłuboczek wielki przez posła Maxa o systemizowanie tamtejszej szkoły na 2 klasową (odesłano do komisji edukacyjnej). Petronela Czerepaszyńska wdowa po naucz. na ręce p. Romańczuka o zapomogę (odesłano do komisji budżetowej). Zwierz. gm. Zborze na ręce p Romańczuka o unieważnienie licytacji dzierżawy prawa polowania w tejże gminie (odesłano do komisji petycyjnej) Wydział pow. Kałuski na ręce p. Abrahamowicza o zniesienie chajderów (do komisji edukacyjnej). Wydział pow. Kałuski na ręce p. Abrahamowicza o wprowadzenie napowrót w życie produkcji i sprzedaży soli dla bydła (odesłano do komisji administracyjnej). Towarz. gospod. Buczacz-Czortków-Zaleszczyki na ręce p. Czartoryskiego w sprawie budowy drogi kraj. z Jezierzan na Ułaszkowce ku Jagielnicy (odesłano do komisji drogowej). Zwierz. gm Solówka p. Czartoryskiego popiera petycję Wydz. pow. w Czortkowie w sprawie budowy drogi kraj. z Jezierzan na Ułaszkowce ku Jagielnicy (do komisji drogowej). Zwierz. gm. Sosolówka, Szulhanówka, Zabłotówka, Czortków, Rosohacz, Jagielnica, Milowce, Ułaszkowce, Nagorzanka, Dolina, Kapuścińce, Wydz. pow. Czortkowski p. Czartoryskiego w sprawie jak wyżej (do komisji drogowej). (Wszystkie powyższe petycje przemawiają za dłuższą trasą Jezierzany-Kolędziany, gdy tymczasem Wydział krajowy w osobnem sprawozdaniu przedłożył Sejmowi projekt do ustawy o uznanie krótszej trasy z Jezierzan do Kolędzian za drogę krajową).

Zwierzch. gminy Chyrów p. p. Bereźnickiego o przeniesienie rogatek drogowych z śródmieścia po za obręb miasta (odesłano do komisji drogowej). Gmina Boratyn p. p. Władysł. Koziebrodzkiego o zapomogę na budowę budynku szkolnego (odesł. do komisji budżetowej).

Adam Noel, administrator dóbr hr. Karola Lanckorońskiego p. p. Męcińskiego w sprawie budowy drogi krajowej z Jezierzan przez Ułaszkowce do Jagielnicy (odesł. do komisji drogowej).

Maciejowski Franciszek, nauczyciel w Dąbrowy, p. p. Męcińskiego, o przyznanie mu 4 lat służby przy szkole wzorowej w Krakowie i pierwszego pięciolecia (do kom. edukacyjnej).

Gminy Chyrów, Fulsztyn i inne p. p. Bereźnickiego o przeniesienie siedziby ck. sądu pow. ze Starej Soli do Chyrowa (do kom. administr.). Gmina Milczyce p. p. Jankę, o wyłączenie z pow. politycznego Mościskiego, a sądowego Wiszeńskiego i wcielenie jej do pow. polit. i sądow. w Rudkach (do kom. prawn.).

Marja z Pulinków Kolmanowa, w Tarnowie zamieszkała, p. p. ks. Kopycińskiego o załatwienie sprawy spornej o gospodarstwo pod l. k. 4. w Żelazowie położone lub udzielenie zapomogi (do kom. petycyjnej).

Weiner Marja, p. p. Pietruskiego, o udzielenie stypendjum z fund. kraj. celem dalszego kształcenia się w śpiewie (do kom. budżetowej).

Wydział komitetu opieki uniwersytetu Wiedeńskiego p. p. Kopycińskiego o subwencję (do komisji budżetowej). Gmina Ryglice p. p. Kopycińskiego, o zmianę ustawy szkolnej w tym kierunku, by nauczyciele mogli pełnić obowiązki pisarzy gminnych (do komisji edukacyjnej). Gmina Siedliska w sprawie jak wyżej (do komisji edukacyjnej). Tuzikiewiczówna Aleksandra i Broszówna Anastazja, nauczycielki szkoły wydziałowej żeńskiej i Chodacka Joanna nauczycielka szkoły 4-klasowej żeńskiej w Tarnowie p. p. ks. Kopycińskiego o podniesienie płacy rocznej z 360 złr. na 600 złr. (odesłano do komisji edukacyjnej).

Kukułkowa Tekla, wdowa po nauczycielu p. p. ks. Kopycińskiego, o zapomogę (do komisji budżetowej). Granczyńska Katarzyna, p. p. Smolkę, o wsparcie (do komisji budżetowej). Gmina Jankowice, p.p. ks. Kopycińskiego, o regulację Wisły (do komisji kultury kraj.). Rada szkolna okręgowa miejska w Krakowie, p. p. ks. Kopycińskiego przedkłada prośbę Zgromadzenia PP. Felicjanek, o udzielenie subwencji na rozszerzenie budynku szkolnego (do komisji budżetowej. Jabłońska Aleksandra, przełożona Sióstr Miłosierdzia w Marjampolu, p. p. ks. Kopycińskiego, o zapomogę (do komisji budżetowej). Frań Mateusz, p. p. Smolkę, o zapomogę (do komisji budżetowej). Gudzio Seweryn, nauczyciel ponawia swą prośbę o zapomogę (do komisji budżetowej). Hammermüller Leonarda, ksieni P. P. Benedyktynek w Przemyślu, p. p Kopycińskiego, o bezprocentową pożyczkę 16.000 na rozszerzenie budynku szkolnego (do komisji budżetowej). Wysocki Józef, p. p. ks. Kopycińskiego o nadużyciach przy rządowych budowlach wodnych i budowie dróg (do komisji petycyjnej). Krawczyński Eustachy, p. p. Wereszczyńskiego, o udzielenie stypendjum do podróży za granicę w celu dalszego kształcenia się w zawodzie brązowniczym (do komisji budżetowej). Kruczkowski Franciszek, drożnik, p. p. Lenartowicza, o wsparcie dożywotnie (do komisji drogowej). Dyrekcja zakładu głuchoniemych we Lwowie, p. p. Podlewskiego, o subwencję na r. 1885 (do komisji budżetowej). Frühling Józef, asystent chemii lwowskiej szkoły politechnicznej, p. p. Wereszczyńskiego o udzielenie subwencji na wyjazd za granicę celem daszego wykształcenia się w przemyśle rolniczym i farbiarskim (do komisji budżetowej). Rada gm. miasta Tarnopola, p. p. Maxa, o przeniesienie siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola (do komisji administracyjnej).

Przystąpiono do pierwszego punktu dzisiejszego posiedzenia t. j. do wyboru komisji powodziowej. Wybrani posłowie:

Antoniewicz, Badeni Kazimierz, Chrzanowski, Hausner, Henzel, Jędrzejewicz Stanisław, Koziebrodzki Władysław, Męciński, Potocki Artur, Rey, Sanguszko, Sapieha Adam, Stadnicki Jan, Tarnowski Jan, Zamoyski.

Spraw. Rittnera uwolniono od czytania sprawozdania. Do głosu zapisani: Jan Popiel, ks. Kopyciński i Starowiejski.

P. Jan Popiel w dłuższem przemówieniu oświadcza się przeciw ustawie i wnosi, aby Izba przeszła nad nią do porządku.

P. ks. Kopyciński krytykuje pojedyńcze paragrafy ustawy i przemawia również przeciw niej.

Po nim zabrał głos p. Starowiejski i poddawszy krytyce niektóre postanowienia projektu ustawy — ostatecznie oświadcza się na równi z poprzedniemi mowcami przeciw projektowi i wnosi odesłanie go napowrót do komisji celem dokładniejszego opracowania i uzupełnienia §§. 14. 15. i 20. Wniosek p. Starowiejskiego poparty

P. Pietruski przemawia w obronie projektu ustawy. Wydział krajowy zanim zabrał się do wypracowania tego projektu, zapytał wszystkie powiaty o dotyczącą opinję. Owoż cztery powiaty odpowiedziały, że nie potrzeba nowej ustawy konkurencyjnej, a przeszło sześćdziesiąt powiatów oświadczyło, że konieczne są w tej mierze reformy. Najważniejszą stroną w tej sprawie jest strona praktyczna, administracyjna. Idzie głównie o to, aby komitety kościelne wykonywały wkładane na nie obowiązki.

P. namiestnik Zaleski podnosi pewne wątpliwości i trudności co do niektórych paragrafów projektu, szczególnie zaś co do §§. 11., 12. i 24. i zapowiada, że wśród rozprawy szczegółowej poczyni swoje uwagi i wnioski.

P. Madeyski widzi w długim czasie, który upłynął od ostatniego posiedzenia Sejmu powód wielkiej różnicy zdań co do przedmiotu. Spodziewa się, że różnice te się zmniejszą w komisji. Sprzeciwia się jednak dawaniu dyrektywy komisji, jak tego chciał p. Starowiejski, a wreszcie zastrzega się przeciw przypuszczeniom p. Popiela, jakoby któremukolwiek z posłów mogło przyjść nawet na myśl wkładanie nowych ciężarów na stan włościański.

P. Starowiejski cofa swój wniosek, o ile tenże zawierał dyrektywę dla komisji, na korzyść wniosku p. Madejskiego.

P. hr. Golejewski przemawiając w imieniu komisji konkurencyjnej, sprzeciwia się stanowczo odesłaniu sprawy do komisji. Sprawozdanie komisji już od 10 miesięcy jest w ręku posłów, już go się wszyscy mogli wyuczyć na pamięć (*wesołość*), nie wyjmując p. namiestnika (*wesołość*). Lepiej już przejść nad sprawą do porządku dziennego, niż ją odwlekać dłużej (*wesołość*).

P. Popiel zastrzega się z widocznem wzruszeniem przeciw temu, jakoby miał na myśli podsuwać komukolwiek z posłów zamiar powiększenia ciężarów włościańskich.

P. ks. Kopyciński stawia wniosek ażeby na wypadek przyjęcia wniosku p. Staromiejskiego komisja konkurencyjna wzmocnioną została 8 członkami ze względu na częsty brak kompletu w tejże.

P. ks. Buchwald sprzeciwia się wnioskowi temu, żądając tylko uzupełnienia w komisji brak jednego członka i wybrania do niej jeszcze trzech.

Ks. Kopyciński cofnął swój wniosek.

Zabiera głos sprawozdawca komisji p. dr. Ritner.

Godz. $1^3/_4$. Posiedzenie trwa dalej.

Następne posiedzenie w sobotę.

W końcu posiedzenia sprawdzono wybory pp. Kozłowskiego, E. Wolańskiego bez dyskusji wybór zaś p. Kamińskiego na wniosek Wydziału unieważniono znaczną większością również bez dyskusji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 4. września. Policja wykryła socjalistyczną tajną drukarnię, zabrała wiele pism treści socjalistycznej, a pomiędzy innemi odezwę z powodu stracenia Stellmachera

(D.) **Wiedeń** 4. września. *Presse* donosi, że kwestji upaństwowienia kolei Czerniowieckiej nie wzięło Ministerstwo handlu pod rozwagę. Mogłoby to nastąpić dopiero wtedy, gdyby Rumunja zamierzyła na serjo upaństwowienie swoich sieci kolejowych.

Berlin 4. września. Bismark przybędzie tu temi dniami, aby towarzyszyć cesarzowi Wilhelmowi w podróży do Warszawy. Słychać, że w Szczecinie robią się przygotowania do zjazdu cesarzów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4. września. W nadzwyczajnem wydaniu podaje *Polit. Cor.* autentyczny tekst przemówienia serbskiego króla do prezydenta policji w Budapeszcie. Król rzekł: „Czuję się przeciw podobnym zamachom o tyle bezpieczniejszym, o ile środki, które władze austro-węgierskie mają do swej dyspozycji, aby dowiedzieć się o podobnych zamiarach i tymże zapobiedz, są o wiele doskonalsze jak te, któremi władze serbskie rozporządzają.“

Wiedeń 4. września. Policja zaaresztowała zeszłej nocy malarza pokojowego Bachmana i tegoż żonę (urodzonych na Szlązku), szewca Tisla (Szlązaka), zecera Hübnera i braci Springerów; zabrała wiele pism rewolucyjnych i ręczną prasę drukarską. W posiadaniu zecera znaleziono czterostrzałowy ostro nabity rewolwer.

Wiedeń 4. września. *Wiener Ztg* ogłasza ugodę państwową z Brazylją w sprawie wzajemnego wydawania zbrodniarzy.

Linz 3. września. Z większych posiadłości wybrani do Sejmu kandydaci konserwatywni. Wyborcy liberalni wstrzymali się od głosowania.

Budapeszt 3. września. Tisza powrócił wczoraj wieczorem z Ostendy.

Rzym 3. września. W kopalni siarki pod Nicosia (w Sycylji) wybuchł pożar, który uszkodził 29 robotników. Środki ratunku zostały przedsięwzięte.

Berlin 4. września. Według *National Ztg.* udzielił cesarz ks. Bismarkowi w dniu rocznicy bitwy pod Sedanem order „*pour le mérite*“ z wieńcem dębowym.

Arad 4. września. Z powodu wyjazdu cesarza, zgromadzili się na dworcu magnaci i dostojnicy kościoła i wszystkie korporacje, stowarzyszenia i naczelnicy władz.

Z zapadającym zmrokiem zajaśniało miasto tysiącem świateł. Przyjęty hymnem narodowym, zaszczycił cesarz rozmową kilka osobistości i dał polecenie starszemu żupanowi Ormosowi, wyrażenia podziękowania cesarskiego wszystkim gminom za tak serdeczne przyjęcie. Przy odjeździe pociągu dworskiego ozwały się grzmiące okrzyki.

Belgrad 4. września. Po uroczystem pobłogosławieniu przez metropolitę dworca kolejowego, przystrojonego serbskiemi i austro-węgierskiemi emblematami, wyruszył do Niszu pociąg festynowy, podzielony na dwie części, z świątecznie przystrojonemi lokomotywami, wiozący zastępców rządu, dyrektora kolei i licznie zaproszonych gości.

Angern 4. września. Cesarz przybył tu o god. 6 z rana, przyjmowany przez arcyksiążąt Albrechta i Wilhelma, hr. Kinskyego, niemieckiego pełnomocnika wojskowego bar. Hedella i przez naczelników władz.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 4. września godzina 10. min. 34. Akcje kredytowe 294·50, Anglo-Austr. 104·50, Akcje banku Union 90·30, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 149·10, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi $4^1/_2$% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·66, Rubel papierowy $1·23^1/_4$, Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 3. września godz. 1 min. 49. Akcje alp. tow. górn. 57·30, Węg. akcje kredyt. 295·—, Akcje anglo-austr. 104·75, Akcje banku Union 93·—, Akcje Karola Ludwika 267·70, Akcje kolei połnocnej 233·—, Akcje kolei południowej 150·—, Akcje kolei Alföldzkiej 177·75, Akcje Staatsbahn 302·30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 190·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 165·50, Wiedeńskie losy 125·20, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwowe w złocie 101·50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cisy 115·80, Losy tureckie 21·20, Węgierska renta 91·62, Akcje banku związkowego 103·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei panstwowej —·—, Rubel papierowy $1·23^1/_4$, Węgierskie losy 114·25, Marek niemiecki 59·50. Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 3. września godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·65, w srebrze 81·40, Renta w złocie 104·—, 5% austr. renta marcowa 95·80, Akcje banku wiedeńskiego 852·—, kredytowego 296·10, Londyn 121·55, Srebro —·—, Napoleonder $9·65^1/_2$. Dukat cesar. men. 5·74, 100 marek niemieckich 59·50.

Berlin d. 3. września godzina 4 min. 34. Rosyjskie banknoty 206·70, Akcje kredytowe 498·—, Lombardy 254·—, Galicyjskie 112·75, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 167·95. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·65.

Telegramy zbożowe z d. 3. września. Wiedeń: Pszenica 7·75, do 9·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 litr procent 37·50 do 37·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8·15 do 8·17 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·— złr. Berlin: Pszenica żółta na lipiec) —·— m., żyto —·— m. spirytus loco 49·80 m., olej rzepakowy 51·80 m. Paryż: mąki 159 klgr. 43·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 4. września: 14·— do 14·25. Brema: —·— do 7·80. Hamburg: 7·80, na lipiec 7·70 na sierpień-grudzień 8·05. Antwerpja: na lipiec $19^3/_4$. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: $7^7/_8$.

Przyjechali do Lwowa d. 4. września.

HOTEL ŻORZA. JEksc. K. hr. Grocholski z Rożysk, E. hr. Borkowski z Wiednia, J. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk, F. Jędrzejowicz z Trzybuszki, J. Kislinger z Czerniowiec, Z. Kluczyński z Krakowa.

HOTEL LAZARUSA. M. Löbl z Jass, J. Wahltuch z Wiednia, B. Güntzig z Krakowa, M. Wohllerner z Drohobycza, H. Malarski i M. Ruczkowski ze Złoczowa, C Merl z Brzeżan, B. Schraz z Podwołoczysk

Lwów, d. 3. września	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolej gal. Karola Ludwika	267 —	270 —
Lwowsko-Czern.-Jas.	189 50	192 75
Banku Hipotecznego galic.	285 —	290 —
Kredytowego galic.	238 —	243 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5%	98 75	99 75
[illegible]	92 50	94 —
[illegible]	98 75	99 75
[illegible]	86 40	87 60
4½% kraj. listy zastawne	91 —	92 —
[illegible]	101 40	102 40
[illegible]	97 25	98 2[illegible]
[illegible]	99 25	100 25
[illegible]	56 —	58 —
[illegible]	55 —	57 —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	101 —	102 —
Kred. włościańskiego 5%		
Kom. banku kraj. I emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102 75	103 75
Pożyczki kraj. 1883 4½%	90 80	91 90
Losy miasta Krakowa	17 50	19 25
Stanisławowa	25 —	30 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 72
cesarski	5 65	5 76
20-frankówka	9 62	9 72
Pół-imperjal rosyjski	9 90	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 [illegible]	1 64
papierowy	1 21½	1 23½
100 marek niemieckich	59 25	60 —
Srebro za 100 zł.		
Kupony w srebrze		
Wiedeń, d. 2. września.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	80 70	80 85
srebrna	81 45	81 60
złota	104 —	104 15
Losy z 1854 4%	124 —	125 75
1860 4% 500 zł	134 75	135 25
1860 4% 100 zł	148 —	144 —
1864	170 —	170 50
1864 ½	169 —	169 50
Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Bukowińskie	106 50	— —
Czeskie	100 —	100 75

	płacą	żądają
Galicyjskie	100 30	101 —
Niższo-austryackie	105 —	106 [illegible]
Wyższo-austryackie	104 50	106 —
Szląskie	105 —	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	101 —	101 —
Węgierskie	101 —	102 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Oblig. pożycz. kolei węgier.	142 50	149 80
Renta węgierska złota	123 15	123 30
„ kolej.	101 50	102 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austryacki	[illegible]	[illegible]
Kred. austr.	[illegible]	[illegible]
Kred. węgierski	225 50	226 70
[illegible]	297 50	297 75
[illegible]	296 75	297 25
[illegible]	203 50	204 50
Bank depozytowy	523 —	528 —
Tow. eskomp. niż. austr.		
Galic. banku hipotecznego		
dla handlu i przemysłu		
Austro-węgier. banku N.	852 —	854 —
Unionbank	933 —	93[illegible]
Verkehrsbank ogólny	148 25	149 75
Wied. Bankverein	103 50	103 80
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta		
Alföld-Fiume	177 75	178 25
Żeglugi parow. na Dunaju	583 —	584 —
Kolei Elżbiety	231 25	231 75
północ. Ferdynanda	2330	2335
Franciszka Józefa	205 —	207 —
Gal. Karola Ludwika	268 50	269 —
Koszycko-Oderberskiej	147 75	148 25
Lwow.-Czern.-Jassk.	190 50	191 50
Północ.-zachodniej	173 75	174 —
Lit. B	173 75	174 25
Rudolfa	180 —	180 50
Siedmiogrodzka	175 75	176 25
Towarzystwa państw.	303 —	303 50
południ. (Lombardy)	147 25	147 50
Cisańska	249 50	250 —
węg. gal. Łupkowska	171 —	171 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie	125 10	125 40
Węgierskie	114 25	114 75
Tureckie	21 25	21 50
Kredytowe	176 75	177 50

	płacą	żądają
Klary	41 —	41 75
Ziegler. par.	116 50	116 —
Keglewicha	19 —	—
Krakowskie	18 20	18 60
Miasta Budy	41 50	42 50
Palffy	39 75	40 25
Rudolfa	19 —	20 —
Salm	54 50	55 —
St. Genois	49 75	50 —
Stanisławowskie	23 50	24 50
Waldstein	28 25	29 —
Windischgrätz	28 75	29 25
Listy pierwszeństwa.		
Albrechta	99 20	99 60
Elżbiety		
Ferdynanda północ.	105 50	106 —
Franciszka Józefa	93 —	90 30
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 30	99 80
II.	100 —	100 30
Koszycko-Oderberskie	100 —	100 30
Lwowsko-Czern. I. Em.	100 75	101 25
II.		
Rudolfa		
Siedmiogrodzkiej	96 50	97 50
Kolej państwowa	186 50	187 —
południ. (Lombard.)	143 50	144 —
Cisań. towarz.	105 50	106 —
Węg. galic. Łupkowska	98 25	98 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 74	5 76
20-frankówki	9 65	9 66
Imperjały rosyjskie	9 93	9 95
Funty szterl. angielskie	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 97	11 —
Srebro za 100 zł.		
Kupony srebrne za 100		
Marki niem. za 100 marek	59 50	59 60
Ruble papierowe	123 —	123 25

Warszawa, 2 września.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	97 35
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 85
kupon	— —	101

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.